



Chrześcijaństwo w niebezpieczeństwie

„Przełoż pośle im Bóg skutek błędów (mocnego złudzenia), aby wierzyli kłamstwu. Aby byli osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, ale sobie upodobili niesprawiedliwość” – 2 Tes. 2:11-12.

Oświadczenia ap. Jakuba, że Bóg nikogo nie kusi, nie należy rozumieć jako sprzecznego z wyrażeniem tematowego tekstu. Bóg nikogo nie kusi do grzechu, do zła, lecz w różnych okolicznościach posyła lub zezwala na przesiewania i próby pomiędzy tymi, którzy nominalnie są Jego ludem, aby oddzielić prawdziwych od fałszywych. Niewielka prawda staje się przesiewającą i oddzielającą przyczyną, jak to miało miejsce podczas pierwszej obecności naszego Pana. Tam zaprezentowanie się Pana w ciele narodowi przymierza – Izraelowi, jako dawno obiecany Zbawiciel, Wyswobodziciel i Król, stało się dla tego narodu pełną próbą, oddzielając „prawdziwych Izraelitów” od mas narodu – odłączając pszenicę od plew.

Nasz tekst mówi o zakończeniu czasu żniwa obecnego Wieku Ewangelii, jak nasz Pan teraz dozwoli, czyli „pośle” mocne złudzenie w celu preselekcjonowania i oddzielenia prawdziwych od fałszywych między tymi, którzy są wyznawcami Chrystusa. Utrzymujemy, stosownie do nauki Pisma Świętego, że żyjemy w okresie żniwa i że to przesiewanie pszenicy od kłólu rozpoczęło się i że mocne złudzenie wspomniane w tematowym tekście przyszło na chrześcijaństwo.

Pismo Święte zwraca naszą uwagę na klasę istot duchowych, która odpadła od łaski Bożej przed potopem. Są oni, jak jesteśmy poinformowani od owego czasu aż po nasze dni, zamknięci „łańcuchami ciemności” w Tartarus – w otaczającej naszą planetę atmosferze. Opowiadanie o tych upadłych aniołach jest zwięźle podane cztery razy: 1 Mojż. 6:2, 1 Piotra 3:20, 2 Piotra 2:4, Judy 6. Stary i Nowy Testament zawierają zgodne z tym względnie stwierdzenie. Jednakże dodatkowo mamy podane wiele miejsc w Piśmie Świętym, które odnoszą się do tych upadłych aniołów jako „demonów”, niewłaściwie przetłumaczonych w naszych powszechnych tłumaczeniach jako „diabły”.

Bez wątplenia te demony są przedstawione jako istoty podstępne, fałszywe, zdradzieckie, diabelskie, jako mający szczególnie wrogi stosunek wobec ludzi i mający szczególną rozkosz w zwodzeniu i oszukiwaniu ludzkości, zwłaszcza w zakresie bezbożności i niemoralności.

UPADLI ANIOŁOWIE

Przypominamy oświadczenie apostoła w tej sprawie, że lud Boży prowadzi walkę, czyli potyczkę nie z ciałem i krwią, lecz przeciwko wpływom złych duchów. I znów ten sam apostoł wykazuje nam, że Szatan jest głównym wodzem tych duchów, czyli demonów, przy czym oświadcza, że nie jesteśmy nieświadomi jego zamysłów, intryg, oszustw i określa go jako podstępną, zręczną i przebiegłą istotę. On poucza nas, że świat pogański, myśląc że czci Boga, faktycznie jest zwiedziony przez demony; ich religijne teorie i praktyki są faktycznie demoniczne, a nie Boże (Efezj. 6:12; 2 Kor. 2:11; 1 Piotra 5:8).

DWIE PRZECIWSTAWNE EWANGELIE

Rodzaj ludzki znalazł się w wielkim nieszczęściu z powodu upadku. Umysłowe, moralne i fizyczne niedoskonałości są widoczne na każdym kroku – „nie ma sprawiedliwego ani jednego”. Jest to zgodne z szerokim oświadczeniem apostoła:

„Wszystko stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje” – Rzym. 8:22.

Oczywiście wielu wzdychających szuka przyczyny swych kłopotów, jak również środków zaradczych przeciwko tym wzdychaniom. Biblia wskazuje na przyczynę wszystkich ziemskich cierpień i smutków w krótkim oświadczeniu, „Przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ wszyscy zgrzeszyli!” Biblia wskazuje także środek zaradczy: „Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism”, a podczas swej wtórnej obecności wprowadzi czasy naprawienia wszystkich rzeczy, co Bóg przepowiedział przez usta wszystkich świętych proroków od wieków (Dzieje Ap. 3:21; Rzym. 5:12; 1 Kor. 15:3).

„Ewangelia” demonów sprzeciwia się temu od początku do końca. One zaprzecza, że człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże, że odpadł od tego obrazu w grzech i śmierć, że Chrystus odkupił nas i twierdzi, że nie potrzebujemy Zbawiciela, że proces ewolucji jest w toku, który podniesie ludzkość z niskiego i podłego początku dzikich zwierząt, aby ostatecznie uczynić z ludzi rasę bogów, a do osiągnięcia tego wzniostego celu niezbędny jest jedynie czas.

Co do śmierci to demonologia całkowicie jej zaprzecza i twierdzi, że to co wydaje się jako śmierć, jest właściwie



zmianą życia z niższej do wyższej formy.

Ta demoniczna nauka znajduje się we wszystkich pogańskich narodach i ich religijnych pismach, lecz nie znajduje ona potwierdzenia w Piśmie Świętym. Wręcz przeciwnie: Pismo Święte uczy, jak to już wykazaliśmy, że śmierć jest karą za grzech, że istnieje faktyczna kara i faktyczna śmierć, że nie ma ani mądrości, umiejętności, ani znajomości w grobie (Sheol), do którego wszyscy idą i że nadzieja zmartwychwstania dla ludzkości istnieje w okupowym dziele pierwszego przyjscia naszego Pana i w chwalebnej mocy i władzy, której użyje podczas swej wtórej obecności.

Każdy z nas winien postawić sobie stosowne pytanie: Której nauki winniśmy się trzymać? Czy podtrzymujemy naukę „wiernego Słowa Bożego”, czy też zwracamy uwagę na zwodzące duchy i nauki demoniczne, przed którymi Pan i apostołowie nas ostrzegają? Czy nasza teologiczna wiara jest kotwicą nadziei trzymającą nas mocno przy Prawdzie podanej przez Pana, czy też do pewnego stopnia mamy skłonność do pierwotnego kłamstwa wypowiedzianego przez Szatana i powtarzanego przez upadłych duchów – kłamstwa, że śmierć nie jest śmiercią, że nasi zmarli przyjaciele są bardziej żywi niż kiedyś itd.? Jeżeli tak jest, starajmy się natychmiast gruntownie zbadać Boskie Słowo, zapewniające nas, że błąd nigdy nie może zadowalać, lecz jest szkodliwy i że nasz Pan miał rację, gdy modlił się za swymi uczniami:

„Poświęć ich w prawdzie twojej, słowo twoje jest prawdą” – Jan 17:17.

Jak logiczne jest Słowo i plan Boży, który dotychczas mówiąc o śmierci, jako anioł posłany od Boga zapewnia nas, że śmierć jest naszym nieprzyjacielem, który już zabrał wielu z naszych drogich osób, zniszczył nasze życie i ostatecznie zniszczyłby nas, gdybyśmy nie byli w jedności z naszym wielkim Życiodawcą – Jezusem. Ci, którzy nie widzą, że umarli, są umarłymi, nie pojmują w pełni ważnego znaczenia błogosławionego zapewnienia, że Chrystus jest Życiodawcą i że przyszedł na ten świat i umarł za nasze grzechy, abyśmy mogli mieć życie i cieszyć się jego obfitością. Oni nie mogą właściwie widzieć rzeczywistej piękności, która tkwi w obietnicy zmartwychwstania od umarłych, ponieważ jeżeli nikt nie jest umarły, po co tedy ma być zmartwychwstanie od umarłych?

Jedynie ci, którzy jasno i wyraźnie widzą naukę Pisma Świętego na ten temat, są uzbrojeni przeciwko złudzeniom tych demonów, zbudowanym na tych błędnych zarysach teologii, które nie tylko przeniknęły wszystkie chrześcijańskie wierzenia, lecz w wielkim stopniu uczyniły bez znaczenia Słowo Boże w zakresie naszego odkupienia z grobu i nadziei zmartwychwstania od

umarłych podczas wtórej obecności Chrystusa (1 Kor. 15:12-13).

CHRZEŚCJAŃSTWO JEST DOJRZAŁE DO ZŁUDZEŃ

Błędne wierzenie, że umarli są żywymi, poprzez stulecia spowodowało wytworzenie dodatkowego błędu, że większość z nich została zamknięta w miejscu męczarni – w czyśćcu lub gdzie indziej – znaczna mniejszość była daleka od cieszenia się radościami niebios i wszyscy byli przekonani, że można z nimi mieć kontakt przez media. Poza tym znajdowali się ludzie obdarzeni tzw. „chłopskim zdrowym rozumem”, którzy powstrzymywali się od tych, którzy mieli wielkie zaufanie w kontaktach z duchami. Podczas gdy wiara była okazywana, łączyła się z nią bojaźliwa wątpliwość, a ta wątpliwość powiększała się przez odkrycie, że niektóre z duchów były „kłamliwymi duchami” i chociaż inni wyrażali odmienne zdanie, wszyscy byli mniej lub więcej trzymani w wątpliwości i obawie. Jednakże teraz dożyliśmy czasu, kiedy wszyscy inteligentni ludzie kwestionują baśnie ciemnych wieków dotyczące piekła, czyśćca, ognia, diabłów z widłami itp.

Na skutek tych wierzeń coraz łatwiej jest znaleźć przez spirytystów sympatię dla swych twierdzeń, że duchy umarłych unoszą się pomiędzy żywymi, że nasza atmosfera jest nimi przepełniona, że one nie znajdują się w niebie ani w piekle. Taka myśl jest wspomagana w kazaniach podczas obrzędów pogrzebowych, opisując umarłych jako unoszących się pomiędzy przyjaciółmi zebranymi na cmentarzu, zapewniając wszystkich, że gdyby umarli mogli przemówić, powiedziałby do płaczących: „Nie płaczcie”, itd.

Wszystkie te niebiblijne przypuszczenia, przedstawiane w imię Biblii, w imię Prawdy i inteligencji, wywierały swój wpływ na masy, które teraz są całkowicie zakłopotane w zakresie miejsca i warunków swych drogich przyjaciół. Wzrost inteligencji zaprzecza myśli, że Bóg miłości i sprawiedliwości mógł przekazać ich w opiekę diabłów, do wiecznych płomieni ognia lub innych tortur.

Dociekania kleru w zakresie miejsca i warunków tych, którzy odeszli, nie przynoszą zadowolenia. Nieliczni, którzy jeszcze uczą o torturach w piekielnych rejonach, coraz mniej w to wierzą, a inni w przeważającej liczbie, którzy zaprzeczają, że umarli cierpią tortury, nie zdolni dać jakkolwiek odpowiedzi dotyczącą ich miejsca pobytu. Nic dziwnego, że łatwowierne owce są w zakłopotaniu. O, gdyby mogli wejrzeć do Słowa Pańskiego, aby przypomnieć sobie, że „Pan jest mym Pasterzem”, aby zdolni byli szukać w natchnionym źródle znajomości, która zaspokoiliby ich pragnienia serca! O, gdyby mogli nauczyć się, że nadzieja położona dla nas w Ewangelii Chrystusa jest nadzieją zmartwychwstania od umarłych! Zauważmy jasność oświadczenia Apostoła



na ten temat:

„Jeśli nie ma zmartwychwstania, wtedy i ci poginęli, którzy zasnęli w Chrystusie” – 1 Kor. 15:17-18.

ZŁUDZENIE ZOSTAŁO POSŁANE

Powód posłania silnego złudzenia wspomnianego w tematowym tekście jest wyraźnie określony w kontekście, lecz zanim może być on oceniony, jest rzeczą konieczną posiadanie pewnego pojęcia o Boskim Planie Wieków. Jest rzeczą niezbędną wiedzieć, że Pańskie dzieło sprawowane przez cały Wiek Ewangelii nie polega, jak to wielu przypuszcza, na usiłowaniu nawrócenia świata, lecz jak to Pismo Święte oświadcza – Pan jedynie wybiera ze świata lud imieniowi swemu – aby stał się on Oblubienicą Chrystusa (Dzieje Ap. 15:14). Musimy także widzieć, że ten wybrany lud nie obejmuje wszystkich, którzy stali się nominalnymi członkami chrześcijańskich kościołów, lecz jedynie tych, którzy dzięki zupełnej wierze i poświęceniu stali się naprawdę naśladowcami Pana Jezusa i otrzymali ducha przysposobienia od Ojca. Tacy przez próby i trudności obecnego życia stają się zwycięzcami świata i jego ducha i są uznawani za współdziedziców z Chrystusem jako Oblubienica w Jego królestwie. Klasa ta, jak nas wyraźnie informuje Pismo Święte, stanowi jedynie „maluczkie stadko”. Słowa naszego Pana brzmią:

„Nie bój się o maluczkie stadko, albowiem upodobło się Ojcu waszemu dać wam królestwo”. Apostoł również oświadcza: „Niewielu mądrych według ciała, niewielu możnych, niewielu zacnego rodu”.

„Czy Bóg nie obrał ubogich na tym świecie, aby byli dziedzicami królestwa?” – 1 Kor. 1:26; Jak. 2:5.

Gdy już przekonaliśmy się, że jedynie zwycięzcy, czyli klasa królestwa została wybrana podczas Wiek Ewangelii, jesteśmy gotowi, aby widzieć, że wielki Boski czas dla postępowania z większością ludzkości należy do przyszłości – podczas wtórej obecności Chrystusa, podczas Jego Tysiącletniego Królestwa, którego panowanie sprawiedliwości będzie błogosławić i da sposobność wiecznego życia dla wszystkich narodów ziemi.

KONIEC WIEKU NIE OZNACZA KOŃCA ŚWIATA

My nie jesteśmy z tych, którzy oczekują spalenia świata. Wręcz przeciwnie, oczekujemy jego odrodzenia, udoskonalenia jako ogrodu Eden. raju Bożego, wiecznego domu dla większości ludzkiej rodziny – wszystkich oprócz prawdziwie poświęconego Kościoła podczas obecnego Wiek Ewangelii i tych, którzy ostatecznie umrą wtórą śmiercią. Dlatego nie dzielimy myśli tych, którzy oczekują zniszczenia ziemi, jednakże wierzymy – jak uczy Pismo Święte – że obecny wiek lub epoka przeminie, a nowy wiek się rozpocznie. W błędnym przetłumaczeniu słowa „aion” na „świat” zostało podane błędne znaczenie. Więcej niż to – wierzymy, że Pismo Święte jasno wskazuje, iż obecny wiek teraz się kończy, a nowy wiek bierze swój początek. Jest to czas szczególny, jak o tym czytamy we wszystkich pismach Nowego Testamentu, jak również w wielkim prorocztwie naszego Pana zawartym w Ew. Mat. 24 wskazującym na czas zamieszania i ucisku, jaki nie był, odkąd istnieją narody i wykazującym, że są to Pańskie sądy, przeznaczone dla przygotowania świata do nowej dyspensacji i panowania Królestwa sprawiedliwości. Ponadto apostoł jasno wykazuje, że ten sąd rozpoczyna się od domu Bożego – nominalnego kościoła. Nasz Pan również wykazuje tę samą rzecz, nazywając ją oddzielaniem pszenicy od kłólu podczas żniwa, czyli końca tego wieku (Mat. 13:30).

Dzieje się tak, ponieważ chrześcijaństwo jako całość – choć nominalnie – jest polem pszenicy, praktycznie jest polem kłólu, rozsypanym lub zmieszanym z pszenicą, co powoduje takie zamieszanie w związku z oddzielaniem pszenicy od kłólu. Prawda, że Pan Bóg, który zna serca, którzy są Jego, może łatwo oddzielić ich od innych, lecz obrał sposób publicznego oddzielania, aby okazać swą własną sprawiedliwość w tej sprawie. Stąd w Jego czasie żniwa – we właściwym czasie oddzielania pszenicy od kłólu – Pan nie tylko kieruje swój sierp Prawdy, aby zebrać pszenicę, lecz posyła również mocne złudzenia, aby zebrać kłól.

**Z książki: „What Pastor Russell wrote for the Overland Monthly”, str. 249-297.
Tłum. z ang. A.Z.**

C.T. Russell
R-
„Straż”